

Maria Niewiadomska-Rudnicka

**OSOBLIWOŚCI REGIONALNE. PROBLEMY UŻYCIA SŁÓW
KLUCZOWYCH W INDEKSIE ETNOGRAFICZNYM –
EGZEMPLIFIKACJA**

Podstawowym problemem archiwizacji w naukach humanistycznych jest obecnie opracowywanie komputerowych baz danych z możliwością wieloaspektowego wyszukiwania danych tekstowych. Fleksyjność języka polskiego, synonimiczność wielu terminów oraz odrębne systemy pojęć szkół metodologicznych rodzą jednak poważne problemy z indeksowaniem terminów wyszukiwawczych.

Celom tym mają służyć słowniki terminologiczne zawierające słowa kluczowe, tj. takie jednostki leksykalne, które są ważne i charakterystyczne dla danej dyscypliny. Słowa te mają służyć do przedstawienia treści dowolnego dokumentu, a także do formułowania zapytań skierowanych do systemu informacyjnego w celu późniejszego wyszukania dokumentów lub informacji w nich zawartych. Słowniki te są przeznaczone przede wszystkim do sporządzania charakterystyk treściowych dokumentów, tj. do ich indeksowania i wyszukiwania. Zebrane słownictwo jest zbiorem otwartym, tzn. że w trakcie jego wykorzystywania może, a nawet powinno być stale uzupełniane. Niezależnie od tej funkcji, słowniki te mogą stać się podstawą do refleksji teoretycznej nad kategoriami pojęciowymi i systematyką poszczególnych nauk.

Etnografia w Polsce nie wypracowała dotąd znormalizowanego słownictwa terminologicznego. Wynika to zarówno z różnic w pojmowaniu etnografii przez badaczy wywodzących się z różnych nurtów metodologicznych, jak i specyfiki słownictwa gwarowego języka polskiego.

Struktura słownictwa każdego języka stanowi odbicie nie tyle rzeczywistości, co sposobu, w jaki ta rzeczywistość jest postrzegana. Dzielenie świata na części i nazywanie ich odbywa się zazwyczaj w sposób arbitralny, bo przecież otaczający nas świat ma charakter w większości ciągły. Na przykład rozpatrując segmentację całości, jaką jest ludzkie ciało: „...cóż zdawałoby

się łatwiejszego, jak podział ciała ludzkiego na okolice anatomiczne, choćby według schematów podawanych na rysunkach w książkach do nauki języków obcych? Rzecz okazuje się nie tak prosta. Gdzie się np. kończy twarz, a zaczyna broda czy podbródek? Jaka jest podzielność okolicowa szyi, granice karku, gardła, podbródka”¹.

Ponadto segmentacja ta jawi się różnie w różnych językach. „Rzeczywistość stanowi nieskończone continuum, w którym za pomocą naszego systemu semantycznego stawiamy granice w określonych punktach. Jednakże różnorodność systemów semantycznych powoduje, że granice te przebiegają różnie dla różnych ludów [...]. Dla Szweda takie pojęcia, jak *fingrar* (palce) i *tår* (palec u nogi) są współrzędne, gdy dla Francuza *tar* jest jak gdyby podgrupą (palców) *doigts*, ponieważ możemy mówić o *les doigts du pied*”². Przytoczony przykład wskazuje, że te same elementy rzeczywistości (np. palce u rąk i nóg) według jednych narodów są podklasami jednej klasy, a według innych – dwoma odrębnymi klasami. Dowodem na to są fakty językowe – użycie jednego słowa z określeniami (tak w języku francuskim, a i w polskim – *palce u rąk*, *u nóg*) lub dwóch różnych słów (tak w języku szwedzkim, a także w angielskim i niemieckim – *finger*, *toe*; *Finger*, *Zehe*).

Wpływ na segmentację i klasyfikację rzeczywistości ma nie tylko postrzeganie podobieństw i różnic w przedmiocie. Chodzi o to, że wyróżnia się i nazywa przede wszystkim to, co jest ważne. W zależności od tego, jaką rolę odgrywa jakiś przedmiot lub zjawisko w życiu danej społeczności – znajduje to odbicie w większej lub mniejszej liczbie nazw: „...nasz wyraz »śnieg«. Używamy go w odniesieniu do śniegu padającego, śniegu leżącego na ziemi, śniegu ubitego na lód, śniegu topniejącego, śniegu niesionego przez zadymkę i we wszelkich innych okolicznościach. Dla Eskimosów tak wszechobejmujące słowo jest niemal niewyobrażalne; powiedzą nam oni, że padający śnieg, bryja itd. są to rzeczy i zmysłowo i praktycznie zupełnie odmienne, że pozostają do siebie zgoła w opozycji i dlatego też przysługują im różne nazwy. Aztekowie natomiast posuwają się tu jeszcze dalej niż my i »zimno«, »śnieg« i »lód« ujmują w swym języku za pomocą tego samego podstawowego wyrazu o zmiennych końcówkach”³. Taka segmentacja zjawiska jest odbiciem warunków życia danego ludu i roli, jaką odgrywają wspomniane zjawiska atmosferyczne.

Podobnie jest z warunkami geograficznymi. Na przykład porównując stopień obycia z krajobrazem morskim u Polaków i Anglików, zauważamy, że w polszczyźnie właściwie nie rozróżnia się typów zatok, natomiast język

¹ J. Tokarski, *Słownictwo (teoria wyrazu)*, Warszawa 1971.

² B. Malmberg, *Nowe drogi w językoznawstwie*, Warszawa 1969.

³ B. L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa 1982.

angielski zna kilka obrazów, kilka językowych wzorców czy prototypów zatoki (*gulf, bay, cove, bight, creek*)⁴.

Język odzwierciedla też stosunki społeczne panujące w danej grupie. Na przykład terminologia rodziny. W języku angielskim słowo „rodzina” używane jest zazwyczaj na określenie „gospodarstwa rodzinnego, domowego”, czyli *household*, zaś to ostatnie słowo bywa często stosowane w znaczeniu „rodzina i gospodarstwo”. Także słowa „dom” (*house*) używa się nie czyniąc różnicy ze słowem „rodzina” – tam gdzie w języku francuskim wystąpiłoby *ménage* „gospodarstwo domowe”. W terminologii tej słowo „dom” wyznacza przynależność do pewnego miejsca zamieszkania, pokrewieństwa i wspólnoty życia⁵.

Istotną kwestią jest również konieczność wcześniejszego zdefiniowania nazywanych zjawisk, aby nie doprowadzić do zafałszowań w badaniach. Na przykład zagadnienie zadrugi, niejednokrotnie sprowadzanej do pojęcia „wielka rodzina”. Gdy porównamy definicje obu zjawisk, wyraźnie widzimy, że pomiędzy wielką rodziną a zadrugą nie można postawić znaku równości. Pojęcie „wielka rodzina” jest terminem o szerszym znaczeniu, obejmującym wszystkie typy rodzin o dużej liczbie członków, bez uwzględnienia ich struktury i genezy. Natomiast gdy mówimy o zadrudze, mamy na myśli ściśle określony typ wielkiej rodziny, powstały na terenie Słowiańszczyzny południowej w efekcie istnienia określonego poziomu sił wytwórczych charakterystycznych dla okresu panowania tureckiego⁶. (Pomijam tu typy zadrug). Zjawisko to występuje wyłącznie na wspomnianym terenie i jako pojęcie – „zadruga” – jest nieprzetłumaczalne.

Nie tylko analiza różnic nazw pokrewieństwa w różnych językach daje interesujące przykłady. Również zróżnicowanie nazw określających pokrewieństwo w obrębie jednego języka świadczy o kulturowo ważnej roli rodziny. Zanik we współczesnej polszczyźnie wyrazów: *świekra, stryj, wujna, pociotek* sygnalizuje kurczenie się wielkiej rodziny, utratę znaczenia rozróżnień między krewnymi ze strony ojca i matki.

Odrębną kwestią są terminy specjalistyczne funkcjonujące na gruncie etnografii. Ja zatrzymam się na problemach unifikacji nazw regionalnych i gwarowych wynikających z polskiej specyfiki kulturowej.

W piśmiennictwie etnograficznym spotykamy się z pełną swobodą w posługiwaniu się nazwami zarówno regionalnymi, jak i literackimi na określenie zjawisk kulturowych. Dla celów indeksowania należy bezwzględnie szereg nazw synonimicznych sprowadzić do jednego deskryptora. Przy nazwach gwarowych jest to względnie proste, gdyż regułą jest występowanie równoległe

⁴ J. Mackiewicz, *Czy istnieją językowe wyznaczniki kultury morskiej*, [w:] *Język a kultura*, Wrocław 1988.

⁵ P. Laslett, *La famille et le ménage: approches historiques*, „Annales” 1972, vol. 27(4–5).

⁶ M. Baumann, *Zadruga w Jugosławii. Próba typologii*, „Lud” 1981, t. 65.

terminu literackiego. Trudności pojawiają się w sytuacjach, gdy pewne zjawisko nie posiada nazwy literackiej i należy dokonać wyboru nazwy gwarowej lub regionalnej.

Terminy kulturowe (np. nazwy tęczy, belemnitu, obrzędów, świąt, przedmiotów obrzędowych, osób działających, demonów) tworzą określony system o charakterze nie tylko językowym, lecz również kulturowym. Termin jest wówczas słownym symbolem określonego zjawiska (np. *kołęda*, *wesele*) i poza stroną werbalną odnosi się do strony przedmiotowej, jak i akcjonalnej. W obrzędach i rytuałach „słowa” takie często występują jako synonimy i dlatego wzajemnie wymieniają się. W terminie takim zawarta jest szeroka interpretacja zjawiska i np. ogólnoliteracka nazwa „belemnit”, na określenie skamienieli w kształcie strzałki, nie oddaje bogactwa wierzeń, które odbijają nazwy – *kamień piorunowy*, *strzałka Boża*, *paluszek Matki Boskiej*, *palec diabła*.

Problemem jest również wybór głębokości indeksowania zjawisk. W wieloaspektowych bazach danych dotyczących np. folkloru nie można ograniczać typologii zjawiska do nazw podstawowych. I tak, gdy rozpatruje się klasyfikację obrzędowych pieśni wiosennych, dla celów wyszukiwawczych należy wprowadzić terminy gwarowe: podlaskie pieśni *włóczebne*, siedleckie *racyjki*, mazurskie *wyrocki*, suwalskie *allelujki* itd. Nazwy te pokrywają się bowiem dokładnie z zasięgiem występowania gwar. Nawet nie wprowadzając tu nazw obocznych lub lokalnych (w przypadku *włóczebnych* – *włóczobne*, *wolocewne*; Wileńszczyzna – *łalymki*, Litwa – *łalaj*) i nie wspominając o nazewnictwie wątków mikrolokalnych – jest to olbrzymi materiał, do którego nie można zastosować nazw ogólnoliterackich, lecz jedynie dokonać wyboru najpowszechniej występujących nazw gwarowych.

Jeszcze inne problemy, zwłaszcza w perspektywie współpracy międzynarodowej lub przy tworzeniu słowników wielojęzycznych (niezależnie od trudności z bieżącym przekładem i jego adekwatnością), sprawiają terminy, zazwyczaj gwarowe, stosowane w opisach etnograficznych, wówczas gdy opisywane zjawisko ma charakter unikalny, nie spotykany w literaturze innych krajów.

Problem ten związany jest również z zagadnieniem doboru terminów do słowników terminologicznych. Wśród zasad terminologicznych wyróżnić można bowiem zasady rodzimości i międzynarodowości, które wzajemnie się wykluczają. Zdania co do wyboru terminu rodzimego lub terminu międzynarodowego są bardzo często podzielone. Jedynym rozwiązaniem jest tu odwołanie się do publicznej opinii zawodowej.

Powracam tu znów do potrzeby definiowania zjawisk i rzeczy występujących w opisie etnograficznym. Procesy kulturowe są opisywane i definiowane zarówno w ujęciu regionalnym, jak i porównawczym. Przypisanie im właściwego deskryptora nie nastęrcza trudności – nawet w przypadku odmiennych ujęć metodologicznych (np. wprowadzenie przez S. Ossowskiego zamiast pojęcia „artefakt” określenia „korelat kultury”). Natomiast inwen-

tarz kulturowy opisywany jest najczęściej w odniesieniu do konkretnego regionu. W związku z tym w opisie występują nazwy regionalne. Dokonując szczegółowej analizy, zgodności konstrukcji i funkcji, można sprowadzić te nazwy regionalne do nazwy ogólnopolskiej. Na przykład w przypadku stroju ludowego – „kabatek”, „żywotek” – do arbitralnie wybranego „kaftanika” lub biorąc pod uwagę krój i funkcję odzieży przypisać tę część stroju do szczegółowych kategorii („na ramionach”, „bez rękawów” itp.).

Konieczność uściślenia terminów dotyczących inwentarza kulturowego występuje w opisach bibliograficznych, archiwach, muzeach – tam gdzie wielość i nieostrość nazw stwarza problemy wyszukiwawcze. Do tej pory w Polsce, na polu etnologii, nie wystąpiła konieczność takich ujednoczeń na poziomie ogólnopolskim. Zazwyczaj poszukiwano bowiem materiałów do opracowań na poziomie regionalnym, mających wyodrębnić dany region. Obecnie, wraz z pojawieniem się baz danych i koniecznością transmisji danych, muszą istnieć słowniki terminologiczne zawierające deskryptory sprowadzone do poziomu języka ogólnopolskiego. Słowniki te, choć pozornie zubażają bogactwo kultury regionalnej, prowadzą do badań porównawczych nad całością dziedzictwa narodowego. Umożliwią bowiem szeroką informację o zbiorach, nie zawsze dotąd upowszechnianych.

Maria Niewiadomska-Rudnicka

REGIONAL SPECIFICITY. THE PROBLEMS OF THE USE OF KEY-WORDS IN THE ETHNOGRAPHIC INDEX – EXEMPLIFICATION

The basic problem of archivization in the humanities these days seems to be working out a computer data base as a depository for multi-sided text data operations. The Polish language inflexion, the synonymy of a number of terms as well as different notional systems worked out by methodological schools render serious problems of the indexation of searching terms.

The Polish ethnography has not yet worked out any overall terminological vocabulary. It is due to both differences in the treatment of ethnography by researchers representing different methodological trends and the regional specificity of the Polish language.

The other problem is the range of specialist terms functioning in ethnography. I would like to dwell on the problem of unification of regional and dialectal terminology following from the cultural specificity of the Polish language.

We can observe total freedom in the application of both regional and literary terms in reference to some cultural phenomena. It seems indispensable to reduce a number of synonymous expressions to a single descriptor for the sake of uniform indexation. It is relatively simple in regard to the dialectal expressions, since the abiding rule is that of their parallel literary equivalents. Difficulties arise in the situations when a phenomenon cannot be described in terms of the formal register and thence a dialectal or regional expression must be applied.

Still more problems – particularly in the perspective of international cooperation – are rendered in the making of multi-language dictionaries (irrespective of the difficulties with the straightforward translation and its adequacy) when some terms, mostly dialectal ones, are used in the ethnographic descriptions about specific phenomena, not to be encountered in the literature of other countries.